

Sygn. akt. XVI K 250/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 maja 2018 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu XVI Wydział Karny

w składzie

Przewodniczący: SSO Piotr Kurczewski

Sędzia: SSO Katarzyna Obst

Ławnicy: J. K.

M. T.

I. T.

Protokolant: prot. sąd. A. M.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań Grunwald w Poznaniu – Marcina Szuby

po rozpoznaniu w dniach: 16 marca, 21 marca, 16 kwietnia, 30 kwietnia i 15 maja 2018 roku

sprawy karnej

B. U. (1) zd.S. ur. (...)

w K.

córki I. i I. zd. M.

PESEL (...)

oskarżonej o to, że:

w dniu 25 lutego 2017 roku w S., działając w zamiarze bezpośrednim, usiłowała pozbawić życia R. S., poprzez zadanie mu ciosu nożem w okolicę podobojczykową lewą, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci rany klutej klatki piersiowej, o długości około 8 cm, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała trwający dłużej niż 7 dni, jednak zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc medyczną

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z 148 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

1. Uznaje oskarżoną B. U. (1) za winną tego, że w dniu 25 lutego 2017 roku w S., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia, zadała R. S. pojedynczy cios nożem w okolicę podobojczykową lewą, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażenia ciała w postaci rany klutej klatki piersiowej o długości kanału drażenia 8 cm, które to obrażenie spowodowało naruszenie czynności narządu ciała trwający dłużej niż 7 dni tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art., 148 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk, przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt. 2 kk wymierza jej karę 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

2. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej w punkcie 1 kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej okres jej faktycznego pozbawienia wolności w toku postępowania w formie tymczasowego aresztowania od dnia 25 lutego 2017 roku do dnia 30 kwietnia 2018 roku, uznając w tym zakresie karę za wykonaną.

4. Na podstawie art. 626 § 1 kpk i art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983r.z późn. zm.) zwalnia oskarżoną z obowiązku zawrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych i nie wymierza jej opłaty

Piotr Kurczewski Katarzyna Obst

J. K. M. T. I. T.

UZASADNIENIE

W sprawie B. U. (1) sąd ustalił następujący stan faktyczny.

B. U. (1) zamieszkuje na terenie ogródków działkowych w S., w domku przy ulicy (...) – działka nr (...).

W roku 2014 oskarżona poznała pokrzywdzonego w sprawie R. S., który zamieszkiwał również na terenie tychże samych ogródków działkowych, wówczas wspólnie z K. K. (1), którego poznał w ośrodku (...) dla osób bezdomnych w B..

Na początku znajomości, oskarżona zlecała pokrzywdzonemu wykonywanie drobnych prac ogrodowych i przydomowych takich jak rąbanie drewna czy koszenie trawy.

Jesienią 2015 roku R. S. zamieszkał wspólnie z oskarżoną. Wspólne pożycie oskarżonej i pokrzywdzonego układało się dość burzliwie. Oboje mieli nadmierną skłonność do alkoholu, którego nadużywali a pod wpływem którego dochodziło pomiędzy nimi do sprzeczek, awantura a nawet przemocy fizycznej. Powodem kłótni często były pretensje oskarżonej, że R. S. w zbyt małym zakresie dokłada się do wspólnego utrzymania a zbyt dużo pije, z kolei pokrzywdzony był zazdrosny od oskarżoną.

Kiedy jednak oboje byli trzeźwi ich relacje układały się bez zarzutu. Oskarżona nazywała pokrzywdzonego „dziubkiem”. Po poważniejszych kłótniach oskarżona kazała się pokrzywdzonemu wynosić z jej domu aby pod kilku dniach z powrotem go przyjąć.

W sierpniu 2016 roku pomiędzy oskarżoną i pokrzywdzoną doszło awantury, podczas której R. S. pobił B. U. (1), rozbijając jej usta, powodując siniaki na twarzy. Po tej sytuacji oskarżona wyrzuciła R. S. ze swojego domu na dłużej. Ponieważ jednak pokrzywdzony bardzo przepraszał ją za swoje zachowanie, po pół roku B. U. (1) ponownie przyjęła go do swojego domu.

W dniu 25 lutego 2017 roku, w godzinach przedpołudniowych oskarżona wspólnie z pokrzywdzonym oraz znajomym R. P. (1), pojechali samochodem posiadanym przez oskarżoną na zakupy do pobliskiego D.. Na zakupach tych kupili artykuły spożywcze jak również alkohol w postaci piwa i wódki. Wracając z zakupów spotkali oni K. K. (1), który szedł do sklepu po sprawunki. Ponieważ K. K. (1) jest osobą w podeszłym wieku oskarżona zaproponowała, że podwiozą go do sklepu, na co K. K. (1) przystał i wszyscy pojechali do sklepu w S.. Po zakupieniu przez K. K. (1) artykułów spożywczych oraz małej (200 ml) butelki wódki, wszyscy pojechali do miejsca zamieszkania oskarżonej, gdzie od razu zaczęli spożywać alkohol w postaci piwa i wódki.

Po powrocie z zakupów B. U. (1) zadzwoniła jeszcze do S. M. (1) –znajomego prowadzącego sklep spożywczy na terenie wspomnianych ogródków działkowych, pytając go czy nie przyszedłby do niej na kawę, na co ten zgodził się i po około kwadransie przyszedł do miejsca zamieszkania oskarżonej. W chwili przyjścia S. M. (1) wszyscy obecni u oskarżonej, z nią włącznie, byli już „trafieni”.

Jeszcze przed przyjściem S. M. (1), do domu oskarżonej przysłała na chwilę jej siostra C. P. (1), mieszkająca na sąsiedniej działce, albowiem oskarżona zadzwoniła do niej z prośbą aby przysłała i pomogła jej wyrzucić z domu „Dziubka”. Przed przyjściem C. P., w domu oskarżonej nie doszło do żadnego nagannego zachowania ze strony R. S. a jedynie oskarżona głośno narzekała, że pokrzywdzony za dużo pije i że ją upija. Mówiła również, że jak zrobi się cieplej, to wyrzuci pokrzywdzonego ze swojego domu, co pokrzywdzony przyjął spokojnie, uśmiechał się. Na tym tle nie doszło do jakiegokolwiek sprzeczeki.

C. P. (1) przyszedłszy do domu oskarżonej, zobaczyła, że wszystkie przebywające tam osoby, w tym oskarżona spożywają alkohol, wobec czego stwierdziła, że skoro wszyscy razem piją, to niech sami załatwiają swoje sprawy i wróciła do swojego domu.

Około godziny 15.00, po wypiciu kawy, z domu oskarżonej wyszedł S. M. (1) a chwilę później R. P. (1). Do momentu wyjścia obu panów, pomiędzy oskarżoną i pokrzywdzoną nie dochodziło do żadnych kłótni, żadnej agresji słownej czy też fizycznej. Atmosfera spotkania była raczej wesoła. Wszyscy obecni, poza S. M. (1), spożywali alkohol w postaci wódki, którą polewał pokrzywdzony. Oskarżona zwracała jedynie pokrzywdzonemu uwagę, że za szybko polewa wódkę, na co pokrzywdzony odpowiadał, że jednego trzeba popić drugim. W czasie spożywania alkoholu, pokrzywdzony cały czas chodził po mieszkaniu, podczas gdy pozostali siedzieli przy ławie na fotelach i tapczanie. B. U. (1) stała w aneksie kuchennym przy ławie.

Po wyjściu S. M. (1) i R. P. (1) w domu oskarżonej, poza nią i pokrzywdzonym pozostał jedynie K. K. (1), który prosił pokrzywdzonego aby odprowadził go do domu, gdyż po drodze są dziury, na co pokrzywdzony odpowiedział, że go później odpowiesz.

Około godziny 17.00 do stojącej w aneksie kuchennym oskarżonej podszedł pokrzywdzony. W tym momencie, nie kłócili się oni ani nie wyzywali, jakkolwiek oskarżona była na niego zła. Kiedy R. S. stanął koło oskarżonej, ta obrócił się przodem do niego i chwyciwszy kuchenny nóż o długości ostrza około 15 sm, dźgnęła go tym nożem w klatkę piersiową w lewą okolicę podobojczykową, wbijając go na głębokość 8 cm. Następnie oskarżona wyszarpnęła nóż z ciała pokrzywdzonego. Po ugodzeniu go nożem R. S. chwycił się dłonią na wysokości rany i zaczął chodzić po mieszkaniu, obficie brocząc krwią.

Oskarżona widząc krwawiącego pokrzywdzonego przestraszyła się, chwyciła za telefon i zadzwoniła najpierw do swojego syna D. U. (1) prosząc go aby przyjechał, mówiąc, że pokłóciła się z pokrzywdzonym i dźgnęła go nożem a następnie do swojej siostry C. P.. Telefon do siostry odebrał szwagier – J. P., ponieważ C. P. (1) po wcześniejszym telefonie i bytności u oskarżonej nie chciała odbierać ponownie telefonu od oskarżonej. Kiedy jednak oskarżona powiedziała szwagrowi, że „dźgła go” co J. P. zrozumiał, że dźgła R. S., nie do końca wierząc w słowa oskarżonej, powiedział jej aby w takim razie zadzwoniła pod nr 112 na pogotowie i rozłączył się. Kiedy jednak przekazał swojej żonie, co powiedziała oskarżona, C. P. (1) udała się do domu oskarżonej i zobaczywszy rannego pokrzywdzonego zadzwoniła na pogotowie, zawiadamiając o zdarzeniu. Na numer alarmowy 112 zadzwonił również po telefonie matki D. U. (1)

W oczekiwaniu na przyjazd pogotowia C. P. nakazywała pokrzywdzonemu aby usiał albowiem cały czas krążył po mieszkaniu. Tymczasem oskarżona przed przyjazdem karetki przy pomocy mopa ścierała z podłogi krew pokrzywdzonego.

Po przyjeździe na miejsce karetki pogotowia, R. S. został opatrzony a następnie przewieziony do szpitala wojewódzkiego przy ulicy (...). W chwili przywiezienia do szpitala pokrzywdzony był przytomny, splątany a po chwili stracił przytomność. Z uwagi na utratę znacznej ilości krwi, początkowo podejrzewany był wstrząs krwotoczny, czego jednak nie potwierdziły przeprowadzone badania morfotyczne krwi. Podczas przeprowadzonych badań krwi, ujawniono w niej alkohol w stężeniu 2,7 promila.

W wykonanym badaniu KT klatki piersiowej ustalono że rana penetruje do śródpiersia przedniego, jednak nie narusza żadnych organów ani dużych naczyń krwionośnych, wobec czego zdecydowano o zaopatrzeniu rany szwami chirurgicznymi bez konieczności interwencji operacyjnej. Z uwagi na utratę przytomności przez pokrzywdzonego i nagły spadek ciśnienia do niemierzalnego, R. S. został zaintubowany i wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej.

Już po zabraniu pokrzywdzonego przez karetkę pogotowie, C. P. (1) wyprosiła z miejsca zamieszkania oskarżonej K. K. (1), mówiąc aby poszedł do domu, co ten uczynił. Około godz. 18.00 na miejsce zdarzenia przyjechał pierwszy patrol policji z komisariatu policji w S. w osobach sierżanta A. K. i starszego posterunkowego K. C. (1), którzy zastali tam oskarżoną i C. P. (1). Po chwili przyjechał tam jeszcze syn oskarżonej – D. U. (1). Interwenującym policjantom oskarżona powiedziała, że kłóciła się z pokrzywdzonym, że ten ja wyzywał, dobierał się do niej, zaczął ją i ona chwyciła co miała po ręką i wbiła mu to w klatkę piersiową. W obecności policjantów oskarżona miała zmienny nastrój, w jednej chwili płakała a w następnej żartowała z policjantami.

Około godziny 18.30 na miejsce zdarzenia przyjechał kolejny patrol policji – z Komisariatu Policji w T. P., w osobach sierżanta D. W. i starszego sierżanta J. T., celem zabezpieczenia miejsca zdarzenia do momentu przyjazdu technika kryminalistycznego. Kiedy po przybyciu na miejsce zdarzenia D. W. zapytał oskarżoną co tam się stało, B. U. (1) zachowując się spokojnie odpowiedziała „wkurwił mnie to mu jebłam”

Następnie B. U. (1) została zatrzymana i odwieziona do komisariatu policji w T. P., gdzie o godzinie 19.53 a następnie 19.55 poddano ją badaniu stanu trzeźwości. Oba badania wykazały, że oskarżony była nietrzeźwa przy zawartości 0.84 mg/dm³ o godzinie 19.53 i 0.81 mg/dm³ o godzinie 19.55.

Na podstawie postanowienia z dnia 28 lutego 2017 roku wydanego przez Sąd Rejonowy (...) w sprawie VIII Kp 153/17, w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk, B. U. (1) została tymczasowo aresztowana.

Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej w dniu 26 lutego 2017 roku i po rozintubowaniu i podjęciu samodzielnego oddechu, w krótkim czasie stan pokrzywdzonego gwałtownie się pogorszył wobec czego został on ponownie zaintubowany. W dniu 3 marca 2017 roku komisyjnie stwierdzono śmierć mózgu i tym samym zgon R. S.. Bezpośrednią przyczyną zgonu było rozlane niedokrwienie i niedotlenienie układu nerwowego spowodowane rozległym udarem niedokrwinnym prawej półkuli mózgu i pnia mózgu.

B. U. (1) liczy sobie 64 lata, jest rozwódką, ma troje dorosłych dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie ma żadnego wyuczonego zawodu, aktualnie jest na emeryturze, która otrzymuje w wysokości 1300 złotych. Nie posiada majątku. W przeszłości nie była karana sądowni.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżona została jednorazowo przebadana przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, którzy w wydanej opinii jednogłośnie stwierdzili, że nie cierpi ona na żadną chorobę psychiczną, nie jest również upośledzona umysłowo. Zdiagnozowali u oskarżonej szkodliwe picie alkoholu zaś w chwili zdarzenia proste upojenie alkoholowe. Tempore criminis oskarżona miała zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swoich czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem. Biegli uznali również, że jest ona zdolna do udziału w czynnościach procesowych i prowadzenia samodzielnej i rozsądnej obrony.

Stan powyższy sąd ustalił na podstawie następującego materiału dowodowego:

częściowo wyjaśnień oskarżonej B. U. (1) (karty 65 – 67, 68, 322- 326, 359 – 361, 521 – 525) zeznań świadków: K. K. (2) (karty 19 -20, 526), częściowo C. P. (1) (karty 24 – 26, 263 -264, 527 -530), J. P. (karty 168 – 170, 529 – 530), częściowo D. U. (1) (karty 14 – 16, 530 – 532), A. K. (karty 46 -7, 532 – 533) K. C. (1) (karty 51 – 52, 533), K. S. (karty 155 – 156, 539), J. T. (karty 150 – 151, 541), D. W. (karty 147 – 148, 542), R. P. (1) (karty 35 – 37, 543 -545), S. M. (1) (karty 268 – 269, 545 – 547), K. K. (1) (karty 39 40, 194 – 199, 662- 665), opinii pisemnej i uzupełniającej ustnej biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w P. :: N. M. i P. Ś. (karty 339 -345 , 595 – 597), dowodów z dokumentów na kartach 1-2,

4-12, 22-23, 38 -34, 57 – 58, 86 – 89, 94 -95, 97 – 98, 100, 102 – 104, 105 – 107, 121,126, 127, 132-133, 138 – 139, 144 – 145, 181 – 187, 203- 210, 216 – 217, 230 – 239, 270-271, 284 – 287, 295 – 296, 301, 338 -345,

W toku postępowania przygotowawczego jak i przed sądem oskarżona nie przyznała się do stawianego jej zarzutu jakkolwiek potwierdziła, że ugodziła nożem pokrzywdzonego. Deklarowała ona, że nigdy nie chciała zabić pokrzywdzonego ani zrobić mu żadnej krzywdy. B. U. (1) twierdziła, że w dniu zdarzenia R. S., praktycznie cały dzień dokuczał jej, zaczepiał, wyzywał zaś tuż przed zdarzeniem ponownie zaczepiał ją i dobierał się do niej i w związku z tym jego zachowaniem, w nerwach, pod wpływem impulsu gdy stał za nią chwyciła w pewnym momencie co miała po ręką i go machnęła. Gdy spostrzegła, że ugodziła pokrzywdzonego w pierś wyciągnęła nóż a następnie przestraszona tym co się stało, krwią jaka lała się z piersi pokrzywdzonego, zadzwoniła do siostry, która przysłała i wezwwała pogotowie. Oskarżona zaprzeczyła aby chciała wyrządzić jakąkolwiek krzywdę swojemu partnerowi. Opisując ich wzajemne relacje w pierwszych wyjaśnieniach określiła je jako burzliwe, twierdząc, że często się kłócili. Zaprzeczyła jednak aby pokrzywdzona się nad nią znęcał, przyznając, że po alkoholu wzajemnie się wyzywali i szarpali. Stwierdziła, że tylko raz pokrzywdzony ją uderzył w wyniku czego miała rozbitą wargę i po tej sytuacji ma bliznę. Odnosząc się do pytania prokuratora o alkohol, oskarżona w pierwszych wyjaśnieniach stwierdziła, że alkohol pije razem z R., może nie codziennie ale często.

W późniejszych wyjaśnieniach a w szczególności wyjaśnieniach składanych w toku postępowania sądowego oskarżona twierdziła, że to przede wszystkim pokrzywdzony nadużywał alkoholi, że to on ją do jego picia namawiał, mimo, że jej to przeszkadzało, nadto było wobec niej agresywny słownie i fizycznie, wręcz znęcał się nad nią psychicznie, również poprzez ciągłe podejrzewanie jej o kontakty z innymi mężczyznami, o których był strasznie zazdrosny. Odnosząc się do dnia zdarzenia twierdziła, że R. S. tuż przed zdarzeniem wyzywał ją wulgarnie, szarpał i zaczepiał aż w końcu po wpływie nerwów machnęła w jego kierunku noże, który miała pod ręką i ugodziła go w klatkę piersiową. B. U. (1) twierdziła jednak, że zadając uderzenie nożem nie widziała w jaką część uderza albowiem pokrzywdzony stał za nią.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy sąd zważył co następuje:

Sąd w całości dał wiarę zebranym w sprawie dowodom z dokumentów, które sporządzone przez uprawnione do tego osoby, w zakresie posiadanych przez nie kompetencji oraz w prawem przewidzianej formie nie były kwestionowane przez żadną ze stron. Wobec powyższych cech, również sąd z urzędu nie znalazł podstaw do kwestionowania rzetelności tych dowodów.

Jako w pełni wiarygodne sąd ocenił również sporządzone w sprawie opinie biegłych : lekarzy sądowych N. M. i P. Ś., lekarzy psychiatrów M. S. (2) i A. R., z zakresu informatyki J. B., z zakresu daktyloskopii M. L. (jakkolwiek dwie ostatnie opinie nie miały znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie).

Wszystkie te opinie zostały sporządzone przez osoby posiadające dużą wiedzę w przedmiocie opiniowania, nadto rzeczowo, wnikliwie i bezstronnie. Wszelkie sformułowane wnioski poparte zostały opisanymi badaniami (czynnościami technicznymi) oraz logicznymi argumentami. Żadna ze stron nie zakwestionowała wywodów czy też wniosków tychże opinii.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadków A. K., K. C. (2), J. T. i D. W. – funkcjonariuszy policji, którzy byli na miejscu zdarzenia i wykonywali poszczególne czynności dotyczące zatrzymania oskarżonej oraz zabezpieczenia miejsca zdarzenia. Ich relacje były rzeczowe, logiczne, konsekwentne, wzajemnie zbieżne i całkowicie bezstronne zważywszy na okoliczność, że ich kontakt ze sprawą miał charakter całkowicie przypadkowy i związany wyłącznie z wykonywanymi przez nich czynnościami służbowymi.

Jako w pełni prawdziwe sąd ocenił także zeznania K. K. (2), lekarza anestezjologa, która udzielała pomocy pokrzywdzonemu w momencie przywiezienia go do szpitala przez pogotowie. Zeznania świadka były rzeczowe, zbieżne z dokumentami medycznymi, całkowicie bezstronne i nie kwestionowane przez którąkolwiek ze stron.

Również w całości prawdziwe były zeznania świadków K. S. i D. S., jakkolwiek świadkowie ci nie posiadali żadnej wiedzy na temat zajścia i w tym zakresie zeznania te były całkowicie bez znaczenia dla sprawy. Jedynie zeznania świadka K. S. dotyczące usposobienia nieżyjącego pokrzywdzonego i jego zachowania pod wpływem alkoholu, kiedy to stawał się wulgarny jednak wyłącznie słownie, ocenione zostały jako przydatne w sprawie, jakkolwiek również w ograniczonym zakresie.

Sąd jako rzetelne i wyważone a tym samym wiarygodne ocenił zeznania świadka J. P., który jako jedyny z rodziny oskarżonej, nie starał się przed sądem za zaistniałą sytuację obwiniać pokrzywdzonego zaś oskarżonej przedstawić jaką ofiarę, lecz uczciwie przedstawił to co faktycznie w sprawie wiedział.

Jako prawdziwe albowiem rzeczowe, konsekwentne, wywarzone i nie przejawiające cech jakiegokolwiek stronniczości ocenił zeznania świadka R. P. (1). Świadek ten szczerze, zdaniem sądu według swojej najlepszej wiedzy, zrelacjonował znane sobie i zapamiętane szczegóły zdarzeń będących przedmiotem sprawy jak i znane sobie informacje dotyczące oskarżonej i pokrzywdzonego.

Jako prawdziwe niemal w całości sąd ocenił także zeznania świadka S. M. (1), który również rzeczowo i konsekwentnie, jakkolwiek ujawniając pewną stronniczość na rzecz oskarżonej, podał znane sobie okoliczności sprawy. Wspomniana stronniczość wynikała z pewnej niechęci świadka do pokrzywdzonego, o którym świadek miał niepocholebne zdanie, co jednak nie wpływało na prawdomówność świadka. Sąd nie dał jedynie wiary świadkowi M. w zakresie w jakim S. M. (1) twierdził, że dowiedział się od R. P. (1), że w dniu zdarzenia pokrzywdzony uderzył oskarżoną gdyż okoliczności takiej nie potwierdził R. P. (1), co więcej, również sam świadek M. przed sądem nie potwierdził, że na pewno usłyszał to od R. P..

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka K. K. (1), który w toku całego postępowania zeznawał rzeczowo, logicznie i w kwestiach istotnych konsekwentnie. Pewne rozbieżności w relacjach świadka dotyczące tak nieistotnych kwestii jak dokładne umiejscowienia poszczególnych osób w samochodzie, którym feralnego dnia jechał on z oskarżoną i pokrzywdzonym po zakupy, czy też dotyczące zamieszkiwania pokrzywdzonego u niego (co jak przekonująco wyjaśnił wynikało z niezrozumienia pytania pytającego prokuratora) czy też okoliczności zakupu w sklepie małej buteleczki wódki (co po odczytaniu wcześniejszych zeznań przyznał, że tak faktycznie było) w kontekście wieku świadka oraz jego szczerego stwierdzenia, że z jakiego powodu miałby pamiętać wszystkie szczegóły dotyczące życia oskarżonej i pokrzywdzonego, nie wpływały na ocenę jego relacji jako szczerzej i prawdziwej. Co więcej świadek K. K. nie pozostaje w żadnym konflikcie z oskarżoną zatem nie ma żadnego racjonalnego powodu aby zeznawać fałszywie ją pomawiać.

Odnosząc się w tym miejscu do zgłoszonego przez prokuratora wniosku o przesłuchanie świadka K. w obecności psychologa, sąd już rozstrzygając przedmiotowy wniosek na rozprawie wskazał, że wniosek ten był niezasadny albowiem z całokształtu zeznań świadka wynikało, że pewne rozbieżności wynikały ze zwyczajnego zapomnienia czy też niezrozumienia pytania, co w przypadku wielu świadków, będących w pewnym stresie nie jest wcale rzadkie a tym bardziej w przypadku osoby starszej jaką jest świadek K. .

Jedynie częściowo na wiarę zasługiwały zeznania świadków C. P. (1) i D. U. (1). Prawdziwe niemal w całości były zdaniem sądu pierwsze zeznania tych świadków w postępowaniu przygotowawczym, gdy na „gorąco” relacjonując okoliczności, w jakich dowiedzieli się o zdarzeniu, podawali prawdę, jakkolwiek C. P. (1), w ocenie sądu nie przypadkowo „zapomniała” wspomnieć, że przy zdarzeniu był obecny K. K. (1), którego wyprosiła z domu oskarżonej jeszcze przed przyjazdem policji. Prawdę zeznawali wówczas świadkowie ci opisując wspólne relacje oskarżonej i pokrzywdzonego mówiąc, że ponieważ oboje nadużywali alkoholu, to dochodziło pomiędzy nimi do kłótni, jednak gdy trzeźwili ich relacje układały się dobrze. Późniejsze zeznania tych świadków w których zaczęli oni wskazywać na pokrzywdzonego jako jedynego winnego kłótni, do jakich dochodziło pomiędzy nim a oskarżoną, jako osobę agresywną fizycznie wobec oskarżonej, stosującą wobec oskarżonej przemoc czy wręcz znęcającą się na oskarżoną, jako praktycznie jedynego winnego sytuacji spożywania alkoholu przez oskarżoną były zdaniem sądu nieprawdziwe albowiem instrumentalnie stronnicze i ewidentnie nastawione na wsparcie przyjętej przez oskarżoną linii obrony. O nieprawdziwości tych późniejszych zeznań dobitnie świadczą nie tylko zeznania innych świadków przesłuchanych

w sprawie takich jak R. P. (1), K. K. (1), którzy znając dość dobrze oskarżoną i pokrzywdzonego w okresie ich związku, zaprzeczyli aby dochodziło tam do sytuacji konfliktowych wyłącznie powodowanych przez pokrzywdzonego, wskazując, że kłócili się oboje, a świadek P. zeznał nawet, że w dniu zdarzenia to oskarżona stwierdziła dwukrotnie, że pokrzywdzonemu „przypierdoli” ale również pierwsze najbardziej szczere wyjaśnienia samej oskarżonej, która stwierdziła, że alkohol piła razem z pokrzywdzonym, może nie codziennie ale często zaś pokrzywdzony nigdy się nad nią nie znęcał. W końcu również pierwsze zeznania świadków C. P. i D. U. w swojej treści również wskazywały, że spożywanie alkoholu przez oskarżoną i pokrzywdzonego to ich wspólny wybór, zaś kłótnie i sprzeczki pomiędzy nimi to element ich pożycia i po kłótniach tych zawsze się godzili i dalej razem żyli. Co więcej twierdzeniom świadków, że to R. S. był źródłem wszelkiego zła odnośnie spożywania alkoholu przez oskarżoną przeczy zeznanie świadka D. U., który na pytanie sądu przyznał, że jego matka jeszcze przed związkiem z pokrzywdzonym miała problem alkoholowy, jakkolwiek oczywiście mniejszy niż w trakcie tego związku.

Sąd nie dał również wiary twierdzeniom świadka C. P. (1) jakoby świadek K. K. (1) w trakcie pobytu u oskarżonej feralnego dnia nie mógł zapamiętać szczegółów wydarzeń albowiem będąc tam, był pod wpływem alkoholu i spał w fotelu, na którym siedział. Brak wiarygodności relacji tego świadka wynika przede wszystkim z faktu pierwotnego zatajenia obecności tego świadka w miejscu zdarzenia (co jak należy się domyślać wynikało z obawy o to, że świadek ten mógłby podać informacje niekorzystne dla oskarżonej, będącej siostrą świadka). Po drugie w ocenie sądu ocena ta była całkowicie bezpodstawna w kontekście tego, że świadek była w miejscu zamieszkania oskarżonej jedynie przez chwilę i to dużo wcześniej niż doszło do przedmiotowego zajścia, wobec czego nie może wiedzieć co robił wówczas K. K. (1) a nawet w czasie gdy była i zobaczywszy, że u siostry spożywany jest alkohol niezwłocznie wyszła wobec czego czas ten był zbyt krótki aby poczynić dokładne spostrzeżenia co do tego jako poszczególni uczestnicy spotkania u oskarżonej zachowują się, zaś okoliczność, że K. K. (1) siedział w fotelu spokojnie, nie odzywał się (co potwierdzali świadkowie R. P. oraz S. M.) wcale nie oznacza, że spał. Twierdzeń C. P. nie potwierdza również zeznanie świadka S. M., który podał, że wydawało mu się w momencie gdy opuszczał mieszkanie oskarżonej, że dziadek (właśnie K. K. (1)) drzemał albowiem co do tej kwestii świadek M. nie był kategoriyczny i podobnie jak w przypadku C. P., domysł ten dotyczył momentu znacznie wcześniejszego niż samo zajście.

Jako nieprawdziwe sąd ocenił również zeznanie świadka D. U., złożone przed sądem, że dzwoniąc do niego po raz drugi w dniu 25 lutego 2017 roku, B. U. (1) powiedziała, że pokrzywdzony ją uderzył i ona mu oddała, albowiem w pierwszych, składanych na gorąco zeznaniach świadek ten podał, że matka powiedziała mu jedynie, że pokłóciła się z pokrzywdzonym i go ukłuła nożem, zaś w świetle zasad doświadczenia życiowego, uznać należy, że szczegóły rozmowy świadek pamiętał niewątpliwie lepiej zaledwie kilka godzin po jej przeprowadzeniu a wtedy właśnie był po raz pierwszy przesłuchany niż ponad rok po zdarzeniu (gdy zeznał przed sądem). To zeznanie również dowodzi ewidentnie stronniczego charakteru relacji podanej przez niego przed sądem.

Kończąc ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego na wyjaśnieniach oskarżonej, sąd dał w największej części wiarę jej pierwszym wyjaśnieniom a kolejnym jedynie częściowo i to wyłącznie w zakresie zbieżnym z poczynionymi w sprawie ustaleniami faktycznymi. W pozostałym zakresie zarówno pierwsze wyjaśnienia, w których twierdziła ona, że była wyzywana przez pokrzywdzonego, zaczepiana a nawet uderzona jak i pozostałe późniejsze wyjaśnienia, zwłaszcza te złożone przed sądem, w których pokrzywdzonego przedstawiała jako źródło wszelkiego zła, agresora niemal znęcającego się nad nią, który swoim zachowaniem doprowadził ją do tego tragicznego zdarzenia, sąd uznał je za sprzeczne zarówno z zeznaniami innych wiarygodnych świadków jak wiarygodnymi pierwszymi wyjaśnieniami samej oskarżonej, w których zaprzeczyła ona aby R. S. znęcał się nad nią, potwierdziła że pod wpływem alkoholu wyzywali się i szarpali wzajemnie i aby wyłącznie R. S. inspirował spożywanie alkoholu, który często spożywali razem.

Całkowicie niewiarygodne z świetle konsekwentnych i bardzo szczegółowych wywodów opiniujących w sprawie lekarzy sądowych były również twierdzenia oskarżonej jakoby zadając uderzenie nożem nie widziała w jaką część ciała pokrzywdzonego uderza albowiem stał on za nią. W tym zakresie również wywody obrony, która twierdziła, że biegli nie wykluczyli takiego mechanizmu doznania przez pokrzywdzonego stwierdzonej u niego rany klutej, oderwane były od rzeczywistości w tym przede wszystkim od rzeczonych wywodów biegłych. Po pierwsze bowiem biegli jednoznacznie wskazali, że taki kąt zadania ciosu (wynikający z przebiegi kanału drażenia) przy założeniu że ugodzony

stałby za plecami zadającego cios możliwy byłby jedynie przy dużej dysproporcji wzrostu napastnika i pokrzywdzonego (pokrzywdzony musiałby być znacznie wyższy od uderzającego) co nie miało miejsca w niniejszej sprawie albowiem zdjęcia poglądowe jednoznacznie wskazują, że pomiędzy R. S. a B. U. (1) nie ma istotnej dysproporcji wzrostu a zatem aby zadać takie uderzenie B. U. (2) musiałaby wychylić daleko ramię z nożem poza swoje lewe ramię a i wówczas wątpliwe jest czy byłaby w stanie wbić nóż w pierś pokrzywdzonego pod takim kątem. Z pewnością natomiast nie byłaby nawet w stanie wbić noża z taką siłą jak miało to miejsce w sprawie, albowiem jej lewy bark, nad którym musiałaby zadawać cios stanowiłby anatomiczną przeszkodę dla zadania mocnego ciosu (lewy bark ograniczałby możliwość ruchu prawego ramienia). W kategoriach jedynie fikcji oraz dość desperackiej linii obrony sąd ocenił sugestie obrony, że przecież pokrzywdzony mógł zwiększyć siłę ciosu napierając swoim ciałem na ostrze wymachnięte rzekomo do tyłu przez oskarżoną, a więc to pokrzywdzony miałby się rzucić na nóż wystawiony do tyłu przez oskarżoną i to właśnie w momencie, w którym oskarżona zadawałaby ten cios, co zdaniem sądu razi swoją niedorzecznością

Sąd nie ma najmniejszych wątpliwości, że całokształt nieprawdziwych wyjaśnień oskarżonych, stanowił element przyjętej przez nią linii obrony zmierzającej do swobodnego usprawiedliwienia faktu ugodzenia pokrzywdzonego nożem i tym samym maksymalnego umniejszenia stopnia swojej odpowiedzialności.

Reasumując poczynione w sprawie ustalenia faktyczne jak i dokonana w sposób wyżej przedstawiony ocenę materiału dowodowego sąd zważył co następuje:

B. U. (1) stanęła przed sądem pod zarzutem usiłowania w zamiarze bezpośrednim zabójstwa R. S. poprzez zadanie mu ciosu nożem w okolice podobojczykową lewą i spowodowania tym ciosem obrażeń ciała, naruszającego prawidłowe czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

W kontekście wiarygodnego materiału dowodowego zarzut ten znalazł pełne potwierdzenie w zakresie sprawstwa oraz częściowe potwierdzenie w zakresie winy -zamiaru, dowodzą istnienie po stronie oskarżonej zamiaru ewentualnego.

Brak było natomiast, praktycznie od początku postępowania, dowodu działania oskarżonej z zamiarem bezpośrednim, zaś wywody oskarżyciela publicznego w tym zakresie były wysoce wątpliwe poczynając od uzasadnienia aktu oskarżenia a na mowie końcowej kończąc.

Analizując zrekonstruowane w sprawie zachowanie oskarżonej B. U. (1), która w dniu 25 lutego 2017 roku w trakcie zakrapianego alkoholem spotkania towarzyskiego, poirytowana zachowaniem pokrzywdzonego, który jej zdaniem za dużo i za szybko pił a przy tym nie zachowywał się w sposób odbiegający od jego wcześniejszego zachowania pod wpływem alkoholu (był pobudzony, cały czas chodził, był wulgarny słownie, jakkolwiek wulgarność ta nie była nakierowana na żadną konkretną osobę), w pewnym momencie zadała mu pojedynczy cios nożem w klatkę piersiową w okolicę podobojczykową lewą z siłą co najmniej średnią, w wyniku czego spowodowała ranę drążącą długości 8 cm, penetrującą w II przestrzeni międzyżebrowej do śródpiersia, z jednoczesnym nacięciem żebra (co wskazuje do siły ciosu, który nieco wyhamowany nacięciem i tak spowodował drażnienie na głębokość 8 cm) dowodzi, że niewątpliwie bezpośrednio zmierzała ona z zamiarem ewentualnym do spowodowaniu śmierci pokrzywdzonego, powodując jednocześnie wedle niekwestionowanej w tym zakresie opinii lekarzy sądowych, obrażenie ciała naruszające prawidłowe czynności narządu ciała pokrzywdzonego na czas powyżej 7 dni.

Uwzględniając bowiem okoliczność, że oskarżona jest osobą dorosłą, w zaawansowanym już wieku, tym samym posiadającą znaczny zasób wiedzy życiowej i doświadczenia życiowego, osobą nie ograniczaną umysłowo, uznać należy, że jak każdy przeciętny człowiek, wiedziała ona, że silny cios nożem o relatywnie długim ostrzu (około 15 centymetrowym) w klatkę piersiową człowieka w okolice podobojczykowa lewą, po której to stronie wedle elementarnej wiedzy znajduje się serce, spowodować może uszkodzenie narządów znajdujących się wewnątrz klatki piersiowej, w tym serca, co skutkować może śmiercią człowieka. Mając tę wiedzę i zadając R. S. silne uderzenie kuchennym nożem w klatkę piersiową we wspomnianą okolicę, zasadnie przyjąć należy, że godziła się ona na

możliwość zabicia pokrzywdzonego, zaś jej wielokrotnie powtarzane słowa, że nie chciała pokrzywdzonemu zrobić krzywdy oceniać można jedynie w kontekście irracjonalnego samousprawiedliwiania się.

Stosownie do wcześniejszego stwierdzenia sąd, wbrew twierdzeniom oskarżyciela publicznego, nie znalazł dowodu działania oskarżonej z zamiarem bezpośrednim. Poza bowiem sposobem działania oskarżonej, który bezsprzecznie stanowił zagrożenie dla życia pokrzywdzonego, w sprawie nie ma żadnego innego dowodu wskazującego na chęć oskarżonej pozbawienia pokrzywdzonego życia. W niniejszej zaś sprawie sam sposób działania oskarżonej, nie może być oceniony jako przesądzający o tym, że B. U. (1) nie tylko godziła się na śmierć pokrzywdzonego ale chciała go zabić. Trzeba bowiem pamiętać, że oskarżona zadała pokrzywdzonemu jeden cios, po którym pokrzywdzony ani nie upadł, ani nie stracił przytomności, co w przypadku istnienia zamiaru bezpośredniego zabójstwa mogłoby stanowić dla napastnika sygnał, że cel został osiągnięty. Pokrzywdzony jakkolwiek krwawiąc obficie cały czas był przytomny, chodził po mieszkaniu i trwało to co najmniej kilkanaście bądź nawet kilkadziesiąt (20 – 30) minut do momentu przybycia karetki pogotowia. Gdyby faktycznie oskarżona chciała zabić pokrzywdzonego, to po pierwsze nie inicjowałaby wezwania pogotowia dla udzielenia mu pomocy, a przy istnieniu faktycznej chęci pozbawienia pokrzywdzonego życia, ponowiłaby atak aby być pewnym, że umrze. Żadna taka sytuacja nie miała miejsca, również żaden przeprowadzony w sprawie dowód nie potwierdził aby w przeszłości oskarżona życzyła pokrzywdzonemu śmierci albo odgrażała mu się zabójstwem.

Wobec powyższego sąd uznał, że działaniu oskarżonej zmierzającemu bezpośrednio do pozbawienia życia R. S. towarzyszył wyłącznie zamiar ewentualny, wynikający z przyczyn opisanych wcześniej.

Odnosząc się w tym miejscu do wywodów obrońców, jakoby oskarżonej w ogóle nie towarzyszył zamiar pozbawienia pokrzywdzonego życia i możliwe jest co najwyżej przypisania jej występku narażenia pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo utraty życia wskutek lekkomyślnego zamachnięcia się nożem w sytuacji gdy nie wiedziała on dokładnie, w którym miejscu stoi pokrzywdzony i w co może trafić machając nożem, sąd stwierdza, że ta wersja zdarzenia forsowana uparcie przez obronę została całkowicie zdyskwalifikowana przez dowód z opinii pisemnej i uzupełniającej ustnej lekarzy sądowych, którzy jednoznacznie, rzeczowo i w pełni przekonująco stwierdzili, że w momencie zadawania przez oskarżoną uderzenia nożem stała ona do niego przodem ewentualnie nieco bokiem a zatem doskonale widziała i wiedziała, w jaką część ciała dźga pokrzywdzonego, wobec czego twierdzenia obrońców w tym zakresie nie zasługują na uwzględnienie.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że ustalonym w sprawie i zawinionym zachowaniem B. U. (1) wyczerpała wszelkie znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

Wymierzają oskarżonej karę za przypisane jej przestępstwo sąd miał na uwadze wytyczne sądowego wymiaru kary opisane w art. 53 kk

Sąd jako wysoki ocenił stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej, która swoim bezmyślnym zachowaniem godziła w najwyższe dobro prawne, jakim jest życie człowieka.

Oceniając stopień jej winy sąd miał na uwadze, że nie znalazła potwierdzenia teza zarzutu o działaniu oskarżonej z zamiarem bezpośrednim, co niewątpliwie zmniejsza negatywną ocenę motywacji działania oskarżonej.

Okolicznościami, jakie sąd uwzględnił przy orzekaniu kary były również ustalone okoliczności wzajemnego pożycia oskarżonej i pokrzywdzonego, które to pożycie było niewątpliwie burzliwe i ewidentnie odbiegające od powszechnego wzorca związków. Sytuacje kłótni, awantur, wzajemnej agresji słownej a nawet fizycznej (szarpanie) nie były w relacjach oskarżonej i pokrzywdzonego jakimiś incydentami lecz gdy znajdowali się oni w stanie nietrzeźwości były sytuacjami nie rzadkimi. Jednocześnie gdy trzeźwili ich relacje wracały co normalnych, ogólnie postrzeganych jako dobre, z czego wnioskować można zasadnie, że nie chowali do siebie długotrwałej urazy o zachowanie jakich dopuszczali się pod wpływem alkoholu.

Dodatkowymi okolicznościami jakie sąd uwzględnił na korzyść oskarżonej, to jej ustabilizowany tryb dotychczas prowadzonego życia, dotychczasowa nie karalność sądowa, która to okoliczność jest znacząca w kontekście zaawansowanego wieku oskarżonej.

Wyważając zatem zarówno ustalone okoliczności czynu, w tym to, że niemal natychmiast po dopuszczeniu się go, oskarżona podjęła działania zmierzające do udzielenia pokrzywdzonemu pomocy jak i te dotyczące wzajemnych relacji oskarżonej i pokrzywdzonej, w kontekście których, sąd z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością stwierdza, że gdyby pokrzywdzony nie zmarł wskutek zdarzenia całkowicie nie związanego z czynem oskarżonej, z pewnością pojednałby się z oskarżoną i wybaczyłby jej przedmiotowe zajście, sąd uznał, że wymierzenie oskarżonej kary nawet w najniższym wymiarze ustawowego zagrożenia przewidzianego za przypisane jej przestępstwo, stanowiłoby karę niewspółmiernie surową. Z tego też względu sąd, na zasadzie regulacji art. 60 § 2 kk, sąd uznając, że w sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek, zastosował wobec oskarżonej nadzwyczajne złagodzenie kary i wymierzył jej za popełnione przez nią przestępstwo karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W ocenie sądu kara w tym wymiarze będzie dla oskarżonej zasłużoną odpłatą za bezprawie i zło jakiego się dopuściła a jednocześnie przestrożą na przyszłość co do konsekwencji pochopnego i bezrefleksyjnego zachowania podejmowanego pod wpływem alkoholu a godzącego w najcenniejsze dobro jakim jest ludzkie życie a pośrednio przestroga przed szkodliwym nadużywaniem alkoholu. Uwzględniając dodatkowo obecny wiek oskarżonej, nie sposób uznać, że kara w tym wymiarze będzie nieadekwatnie łagodna.

Kara ta będzie również jednoznacznym sygnałem dla ogółu społeczeństwa co do konsekwencji zamachów na najważniejsze dobra prawne, realizując w tym zakresie swoje cele ogólnoprewencyjne.

Na poczet orzeczonej kary sąd, stosownie do przepisu art. 63 § 1 kk, zaliczył oskarżonej okres jej dotychczasowego pozbawienia wolności w trakcie toczącego się postępowania, w formie tymczasowego aresztowania od chwili zatrzymania do dnia 30 kwietnia 2018 roku, uznając w tym zakresie karę za wykonaną.

O kosztach postępowania, z obowiązku ponoszenia których sąd oskarżoną zwolnił, uznając, że nie będzie w stanie ich uiścić, sąd orzekł na podstawie przepisów wskazanych w ostatnim punkcie wyroku.

SSO Katarzyna Obst SSO Piotr Kurczewski